

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ 3,12, pod ośrodkami w Polsce - - - „ 1,00 „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 122

Toruń - Poznań, czwartek 14 października 1926 r.

Rok 4

Kłamstwa o Pomorzu!

(Przygotowanie ataku. — Kłamstwa o Pomorzu. — Kto chce nas nawracać? — Azja idzie na Zachód!)

W prasie „odrodzenia moralnego“ przelewają się w ostatnich tygodniach wzburzone fale kłamstw i oszczerstw o Pomorzu. Im mocniej siedzi na swoim stanowisku wojewoda poznański, p. Bniński, tem gwałtowniej ataki wściekłości kierują się ku Pomorzu, ku jego władzom i ludności.

Wszystkie oznaki wskazują, że „obóz majowy“ chce z Pomorza uczynić bramę wypadową przeciw Poznaniu i w tym celu przeprowadza strategiczne umocnienia i fortyfikacje na terenie naszego województwa. Mianuje się nowych „komendantów sanacji moralnej“ zarówno w wojsku, jak i w administracji cywilnej. Ci nowi „komendanci“ mają najpierw opanować i „zwyńczyć“ Pomorze, a następnie iść na podbój Poznania i całej Wielkopolski.

Każda wojna musi mieć jakieś prawdziwe przyczyny, albo przynajmniej pozory. Każda wojna musi też mieć jakieś uzasadnienie i jaki taki cel!

Atak na Pomorze został przygotowany wprawdzie źle i po partacku, ale w to przygotowanie włożono wiele sił fizycznych, umysłowych a zapewne i pieniężnych. Trzeba przecie całej Polsce wytłumaczyć, że Pomorze zasłużyło na te „ciągi i baty“, jakie mają na nie spaść z rąk „odrodzenców moralnych“.

Jaka jest przewina Pomorza? Jakie jego grzechy i zbrodnie? Przecież już dawniej gloszono urzędowo i nieurzędowo, że ludność pomorska jest zachwycona przewrotem majowym, że wszyscy Pomorzanie tęsknią do... sanatorów, odrodzenców, rewolucjonistów, zamachowców i innych cudotwórców politycznych. Co się takiego stało, że w Warszawie rozpalła się nienawiść do Pomorza?

Ażeby to zrozumieć, trzeba sobie przypomnieć te wszystkie tajne i jawne raporty, i te wszystkie artykuły różnych dzienników, które głosiły, że „endecja“ na Pomorzu zupełnie zginęła, a ludność cała przechodzi do „obozu majowego“. Pokazało się później, że te raporty i artykuły były tylko pobożnym życzeniem, że prawdziwa rzeczywistość mówi coś innego! Ludność potępiła zbrodniczy bunt majowy, a zamachowców otoczyła pogardą.

Wszystkie wysiłki spiskowców okazały się słabymi i niedołącznymi. Apostołowie pilsudczyzny na Pomorzu otrzymali prawdopodobnie od warszawskich sztabowców „dziadka“ ostrą naganę za niedołość. „Odrodzenie“ pomorskie zaczęło się bronić i chwyciło się najpodlejszego kłamstwa. Postanowili rozgłosić po całej Polsce, że „endecja“ na Pomorzu, która rzekomo już skończyła i umarła, wskrzesili Niemcy! Tak! Niemcy dali pieniądze endecji, Niemcy założyli z endekami Związek Pomorski — Niemcy wkradli się do endecji na naczelną stanowiska, — Niemcy razem z endekami rozpoczęli agitację dzielnicową, separatystyczną i Bóg wie — jaką jeszcze!

Takimi „prawdziwymi“ raportami straszy się Warszawę, a zarazem tych wszystkich dostojników na Pomorzu, którzy przybyli z innych ziem i nie znają pomorskich stosunków. Cele tych zbrodniczych kłamstw są jasne: 1) Jątrzyć opinię polską przeciw Pomorzu; 2) wyłudzać pieniądze na

zwalczanie „strasznych“, endeckich zdrajców; 3) robić reklamę dla kierowników i organizatorów pilsudczyzny; 4) stwarzać przychylny nastrój dla różnych azjatyckich metod rządzenia (represje, zakazy, konfiskaty, rozkazy i t. d.).

W jednym z urzędów pomorskich, rzekomo wszystko wiedzących, przygotowano jeszcze w ostatnich tygodniach taki raport dla Warszawy:

— „Przechodząc do ogólnej charakterystyki stanu faktycznego... stwierdzić należy:

działalność „narodowego“ obozu na Pomorzu jest niemal na równi z działalnością komunistyczną dla państwa szkodliwą ze względu na to, że w wybitny sposób popiera politykę rewindykacyjną Prus“.

Co to znaczy? — To znaczy, że „narodowi“ Pomorzanie są dla państwa tak szkodliwi, jak komuniści (których tu podobno niema!) i że pracują nad „rewindykacją“ czyli odzyskaniem ziem polskich przez... Prusy!

Tylko w Rosji panowały takie stosunki, że urzędnicy oskarżali całą prawie ludność o bunt, rewolucję, szpiegostwo i inne zbrodnie. Tylko w Rosji nad społeczeństwem czuwali stójkowi, nad nimi czynownicy, nad tymi znów żandarmerja, ochrona i co-

raz wyższe „urzędy“. Mimo to Rosja carska runęła... a dzisiejsza Rosja, chociaż ma podobne „tajne“ urzędy, chwije się także w podstawach.

Na krawawą ironję zakrawa również ta okoliczność, że niedawni ryccerze z „Wehrmacht'u“ i sprzymierzeńcy Prusaków kierują pod naszym adresem oskarżenia o to, że działamy na korzyść... Prus! I właśnie oni, posiadacze pruskich krzyżów waleczności, sojusznicy Prusów z czasów wojny światowej — narzucają nam się na apostołów polskości i niszczycieli niemieczyzny! Do takich absurdów dochodzi obóz „odrodzenia moralnego“.

Powiedział kiedyś Szujski, wielki historyk Polski:

— „Posunęliśmy naszą pracę dziejową, mieczem, plugiem, obyczajem, wiarą o 200 mil **Europę na Wschód**, od Wisły aż poza Dniepr i Dźwinę“ (p. „Dzieje cywilizacji polskiej“ str. 5).

Dzisiaj jesteśmy świadkami odwrotnej pracy: Zamachami, spiskami, zbrodniczymi oszczerstwami, gwałtem i opętanczą nienawiścią przesuwają się granice Azji nad Wartę, Noteć i Wierzyce! Kto tego nie widzi, ten jest albo ślepy, albo też świadomie zamyka oczy.

Z tajemnic Rady Ministrów.

Bartel contra Moraczewski. — Moraczewski contra Niezabytowski. — Wszyscy przeciw wszystkim.

Warszawa, 13 10. (Tel. wł.)
Dzisiejszy „Robotnik“ donosi, iż w łonie obecnego gabinetu wynikają ustawiczne tarcia pomiędzy jego poszczególnymi członkami. Jednym z powodów zatargów miała być sprawa składu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, w którym pominięto według projektu wicepremiera, ministra robót publicznych. Na skutek pro-

testu, wicepremier Bartel swój projekt wycofał. Sprawą sporną gabinetu było ściągnięcie zaległości podatku majątkowego, gdzie minister rolnictwa wystąpił przeciwko zbyt radykalnemu egzekwowaniu zaległości i kampanję wygrał. Pismo twierdzi, iż wskutek milczenia biura prasowego wiadomości tych w sposób autorytatywny nie dało się sprawdzić.

Bestje w ludzkim ciele.

Wykrycie kryjówek handlarzy żywym towarem.

Budapeszt 12. 10. (Pat.)
„Pester Lloyd“ donosi z Bukaresztu że policja portowa przedsięwzięła rewizję okrętu „Izmail“, który zawinął przed kilku dniami do portu w Gala-czu. Na statku tym w małej kabinecie znajdowało się 15 młodych dziewcząt słowackich i węgierskich, które były

skrupowane i miały zakneblowane usta. Dziewczęta te miały być odstawione do Małej Azji. Kapitan i załoga okrętu zostali aresztowani. Kapitan oświadczył, iż podjął się przewozu tych dziewcząt na polecenie słynnego handlarza żywym towarem Jurke Simicza.

Sensacje procesu Volksbundu w Katowicach.

11-tu oskarżonych przyznało się do winy. — Z działalności konsulatu niemieckiego.

Warszawa 13. 10. (tel. wł.)
Wczoraj w Katowicach rozpoczął się proces Volksbundu. 11 oskarżonych przyznało się do winy, składając jednocześnie cały szereg zeznań obciążających konsulatu niemiecki w Katowicach. Konsul niemiecki w Katowicach szmuglował towary z Polski do Niemiec i odwrotnie.

Na terenie G. Śląska pracowało 300 szpiegów, cały szereg osób, wyjeżdżających z Polski do Niemiec, zostało tam aresztowanych na skutek informacji udzielanych władzom niemieckim przez Volksbund. udzielał rad i pomocy przy uchylaniu się od służby wojskowej niemieckim obywatelom w Polsce.

Sejm pruski ringiem bokserkim.

Nowe awantury na pięści i latające szklanki.

Berlin, 12. 10. (ATE.)
Drugie z kolei posiedzenie sejmiku pruskiego poświęcone w sprawie układu z domem Hohenzollernów,

zostało ponownie zerwane przez komunistów. Sala posiedzeń była widowiskiem niebywałych burd i gorszących scen. Przewodniczący izby i przed-

stawiciele stronnictw niekomunistycznych obrzucani byli wśród niebываłej wrzawy obelgami jak lokaje, parobcy Wilhelma. W demonstracjach wzięła udział publiczność na galerji, złożona z bezrobotnych i komunistów. Poszczególni komuniści na galerji stawali na barjerze i wygłaszali mowy do posłów komunistycznych na sali, a posłowie komunistyczni z sali przemawiali do publiczności na galerji. Wreszcie kilku posłów komunistycznych udało się na galerję i tam w czasie posiedzenia urządzili formalny wiec.

Gdy przewodniczący zarządził usunięcie publiczności z galerji, komuniści podnieśli okropny hałas. Wśród zamętu i wrzawy rozpoczęła się wielka walka na pięści między prawicą a komunistami. Komuniści obrzucali lawę prawicy szklankami z wodą i kalamarzami z atramentem, a jeden z komunistów wyrwał przewodniczącemu dzwonek z ręki i następnie dzwoniąc powiększał tumult. Posiedzenie po trzech godzinach zostało przerwane.

Sprawy polskie.

Jeszcze jeden urząd.

Warszawa, 12. 10. (Pat.)
Celem uregulowania transportów węgla i zapewnienia dostaw tego opalu instytucjom rządowym, komunalnym, zakładom przemysłowym i innym odbiorcom, którym terminowe dostawienie węgla leży w interesie ogólnym państwa, zamierzone jest utworzenie w najbliższym czasie przy ministerstwie komunikacji urzędu komisarza węglowego, wyposażonego w odpowiednie pełnomocnictwa.

Zderzenie samolotu ze słupem telegraficznym.

Praga, 12. 10.
W ubiegłą niedzielę podczas święta lotniczego w Pardubicach wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy uderzył o słup telegraficzny i przewróciwszy się w powietrzu runął na ziemię. Pilot złamał obie nogi, mechanik poniósł lekkie obrażenia. 12 osób cywilnych przypadających się ewolucjom samolotu odniosło ciężkie rany.

Tupet czy odwaga?

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.)
Wczoraj został przyjęty przez p. Piłsudskiego wojewoda poznański p. Bniński. Po rozmowie rozeszła się pogłoska o zamiarze p. Piłsudskiego zwie-dzenia pogranicza zachodniego.

W sprawie zniżki złotego.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.)
W Banku Polskim toczyły się wczoraj narady w sprawie spadku złotego. Stwierdzono, że niema podstaw do obawy o złotego, bowiem Bank Polski pokrywa wszystkie zapotrzebowania na waluty zagraniczne.

Nowa dymisja.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.)
Ponownie rozeszły się pogłoski o bliskiej dymisji dyrektora departamentu politycznego min. spraw zagr. p. Jackowskiego.

Otwarcie nowej linii kolejowej.

Warszawa, 11. 10. (tel. wł.)
W najbliższym czasie nastąpi otwarcie ruchu towarowego na linii kolejowej Chybie — Skoczów. Linja ta będzie wielkim ułatwieniem w eksporcie węgla polskiego do Czechosłowacji, Austrii i Węgier, łącząc ściśle G. Śląsk ze Śląskiem Cieszyńskim.

P. Knoll na urlopie.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.)
Wczoraj rozpoczął 6-tygodniowy urlop p. Roman Knoll.

Nota polska do Moskwy.

Warszawa, 12. 10. (tel. wł.)

W ciągu dnia dzisiejszego zostanie wysłana do Moskwy nota polska w sprawie traktatu litewsko-sowieckiego. Charge d'affaires polski w Moskwie p. Wyszyński wręczy ją rządowi sowieckiemu.

Protest przeciw podatkowi.

Warszawa. (A. W.)

Z Rabki donoszą, iż w najbliższym czasie uda się do min. skarbu w Warszawie delegacja gminy Rabki dla przedstawienia niesprawiedliwego i krzywdzącego stosunku do znacznej części obywateli gminy, wymiaru podatku. Platnicy chcą z dokumentami w ręku wykazać, iż wysokość nałożonych podatków rujnuje większość mieszkańców, odbijając się fatalnie na przyszłości Rabki jako miejscowości kąpielowej.

Katastrofa samolotowa w Wilnie.

Wilno, 11. 10.

Wczoraj o godzinie 12-iej podczas propagandowych wlotów nad Wilnem z okazji Tygodnia Lotniczego, które odbyły się przy silnej nawalnicy i deszczu, nastąpiła katastrofa samolotowa. Wskutek zatrzymania się motoru aparat runął z wysokości 500 metrów za cmentarzem na Rosie. Aparat został strzaskany, lotnik podchorąży Witaler i kapral Jabłoński zostali ciężko ranni. Jabłoński jest umierający.

Poświęcenie nowego dworca kolejowego.

Stołpce, 11. 10.

Wczoraj odbyło się w Stołpcach poświęcenie nowego dworca kolejowego. Na dworcu w Stołpcach oczekiwali przybycia przedstawiciela rządu miejscowe władze, przedstawiciele władz K. O. P. oraz licznie zgromadzona publiczność. Po przecięciu wstęgi nowowybudowanego dworca minister Romocki wygłosił przemówienie, w którym podkreślił niezwykle szybkie tempo prac budowlanych, które sprawiły, że dworzec stanął w ciągu czterech miesięcy. W zakończeniu przemówienia wyraził nadzieję, że kultura polska równie szybko jak budowa dworca szerzyć się będzie na wschodnich ziemiach. Następnie odbyło się nabożeństwo, poczem ks. biskup Łoziński dokonał poświęcenia nowej stacji. Zebrana ludność odśpiewała hymn „Pod Twoją obronę”.

Po uroczystości poświęcenia, goście zwiedzili strażnicę na granicy Z. SSR. w miejscowości Kołosów. Po południu odbyło się przyjęcie, na którym wygłoszono szereg przemówień, stwierdzając rozwój gospodarczy tych ziem pod władzą polską.

Wyrok na kapitana Zagrajskiego.

Wilno, 10. 10.

W piątek zapadł wyrok w sprawie kpt. Zagrajskiego, który zabił szofera Zdanowicza. Kapitan Zagrajski skazany został na 1 rok twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Zamierza on apelować. Jako oficera w służbie czynnej pozostawiono go na wolnej stopie. Dla rodziny Zdanowicza uprawnienie wyroku sądowego będzie podstawą do wytoczenia akcji cywilnej o odszkodowanie.

Zwiększenie wydatków państwowych.

„Dz. Ustaw” nr. 99 ogłasza ustawę o uzupełnieniu prowizorium budżetowego za czas od 1-go lipca do 31 grudnia 1926 r. Suma wydatków państwa zwiększa się o 16 634 013 zł i jest podzielona jak następuje:

Prezydent Rzeczypospolitej	703 727 zł.
Min. Spr. Zagr.	1 265 286 zł
Min. Spr. Wojskowych	12 330 000 zł
Min. W. R. i O. P.	2 355 000 zł.

„Wisła” na mieliznie.

Gdańsk, 11. 10.

Jak donoszą dzienniki, okręt polski „Wisła”, należący do towarzystwa żeglugi morskiej Sarmatia wyrzucony został podczas burzy dzisiejszej nocy na mieliznie w okolicy portu Tershellung w pobliżu wyspy Borhumu. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Ze świata.**Burza w Danii.**

Kopenhaga, 11. 10.

W niedzielę szalał w całej Danii orkan, który wyrządził znaczne szkody. W miejscowości Eshbjerg woda zalala budynki portowe. (Pat.)

Lotnictwo na usługach leśnictwa.

Waszyngton (ate).

Oddziały lotnicze wojsk amerykańskich na wyspach Hawajskich urządziły jedną w swoim rodzaju próbę zasiewania przy pomocy samolotów. W danym wypadku chodziło o zalesienie obszarów zniszczonych przez ogień, których zasiew ręczny był niemożliwy z powodu bardzo niekorzystnego i trudno dostępnego gruntu. Na zasiewy z samolotów wybrano deszczowe dni, w czasie których rozmiękły grunt łatwo przyjmował ziarna. Trzy samoloty rozrzuciły 24 worki nasion, które doskonale się przyjęły.

Co się dzieje ze śledztwem w sprawie posła Zdziechowskiego?**Dlaczego oddano je władzom cywilnym? — Dokąd prowadzą nicy poszlak?**

Warszawa, 12. 10. (A. W.)

Śledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego, prowadzone dotąd pod kierownictwem majora Jagodzińskiego przez żandarmerję wojskową, zostało przekazane sędziemu śledczemu Jasińskiemu.

Pisząc o tem „Gazeta Warszawska Poranna” wyraża zdziwienie, iż śledztwo początkowo przekazane było sędziemu wojskowemu. Pismo konstatuje, iż jest zwyczajem, iż w razie gdy są wątpliwości czy w napadzie zamieszani są cywili czy wojskowi, śledztwo poruczone jest odrazu władzom cywilnym. Taktyka zastosowana w tej sprawie wytworzyła chaos i nie przyczyni się do utrwalenia śledztwa.

Pod tytułem „Bandyci na wolności” zamieszcza „Kurj. Pozn.” korespondencję z Warszawy omawiającą dziwny sposób prowadzenia śledztwa w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego.

Śledztwo zostało powierzone żandarmerji wojskowej, a w napadzie, stwierdził to sam pos. Zdziechowski, brał udział pewien wysoki oficer teje żandarmerji, istnieją zaś dane, że **wogóle większość napastników składała się z oficerów żandarmerji**, że napad był zorganizowany w łonie żandarmerji i wykonany przez żandarmerję. Tej samej żandarmerji powierzono śledztwo. (Jak donosimy dzisiaj żandarmerja oddała je władzom cywilnym. Uw. red.)

„Drugi fakt uderzający. Na dzień przed napadem zostali wezwani do Warszawy oficerowie żandarmi wyższych rang ze wszystkich D. O. K. **Widziano np. w Warszawie w d. 30 września aż 5 oficerów żandarmerji z posród 6 stacjonowanych w Toruniu.** U jednego z wyższych oficerów żandarmerji odbyło się 30 września zgromadzenie oficerskiej loży im. Łukasiewskiego.”

„Wielki Conde” skradziony.**Niezwykły tup śmiałych złodziei. — Szkody wynoszą dziesiątki milionów franków.**

Berlin, 13. 10. (Tel. wł.)

Donoszą tu z Paryża o niezwykłym śmiałym włamaniu, dokonanym w zamku Chantilly, należącym do Institut de France. Złodziejom udało się złupić skarbiec zamku, w którym znajdowały się klejnoty bezcennej wprost wartości, nietylko rzeczywistej lecz i antycznej. Między innymi udało się złodziejom złupić sławny, cudowny różowy diament, znany pod nazwą „wielki Conde”. Wartość tego kamienia, którego rozmiary wynoszą 2 i pół centymetra wysokości i 2 centy

metry szerokości, obliczano, przed wojną na 10 milionów franków.

Poza tem skradziono szereg innych beczennych klejnotów jak sztylet, Abdel-Kadera, którego rękojeść wysadzona była szmaragdami i rubinami jak również wielką ilość najcenniejszych, historycznych klejnotów domów Conde i Orleanu, między innymi miniaturowy cesarza Franciszka I. usiana diamentami.

Szkody nie zdołano oczywiście oszacować. Dotychczasowe śledztwo wykazało, że złodziei było co najmniej trzech.

Morderca Prokopski przed sądem.

Starogard, 12. 10.

Dziś o 9-iej rozpoczęła się rozprawa przed wojskowym sądem okręgowym, który specjalnie zjechał do Starogardu, przeciw st. wach. 2 p. szwol. Edm. Prokopskiemu. Rozprawie przewodniczył p. pułk. Czechowicz jako wotant zasiadał p. pułk. Zuzuliński, obydwa sędziowie sądu okręgowego; jako ławników powołano p. por. Piekarzyka oraz st. sierż. Grochockiego i Pelca z 2- Batal. Strzelców. Oskarżał prok. p. kapt. Rom, bronił adwokat dr. Smolarz z Grudziądza. Jako rzeczoznawcy fungowali p. mjr. dr. Chełmicki i p. por. dr. Dąbrowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania całego szeregu świadków. Najwięcej obciążające były zeznania św. Nurka i żony zabitego, św. Brzoskowskiej, jako jedynych naocznych świadków tego tragicznego wypadku. Bardzo ważne były zeznania st. post. Słusarka, które w niektórych momentach nie pokrywały się z zeznaniami św. Nurka. Wielu świadków nie wniosło do sprawy nic nowego. O 1-iej odbyła się lokalna wizja, poczem po odczytaniu badań psychiatrów,

rzeczoznawcy zbadali oskarżonego i po zaprzysiężeniu wydali opinie.

O 3-iej zakończono postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos oskarżyciel publiczny, żądając w myśl § 211 ust. karnej kary śmierci za morderstwo popełnione z premedytacją, z wykluczeniem objawów, niepożyteczności. Obronca w dłuższym przemówieniu starał się wyjaśnić czyn mordercy jako chwilowe uniesienie, wywołane podrażnieniem i obrazą bez znamion zastanowienia, zbijając wywody świadka p. Nurka, który był wówczas w stanie nietrzeźwym, oraz żony zabitego, która jako kobieta po tylu strasznych przeżyciach mogła niejedno zapomnieć. W ostatnich słowach oskarżony do winy się nie przyznaje.

Po półgodzinnej naradzie sąd wydał wyrok o 445 skazujący Prokopskiego z art. 212 na 10 lat więzienia, degradacją, wydalenie z wojska i pozbawienie przez 8 lat praw obyw. Skazany przyjął wyrok spokojnie, z oznajmieniem na zapytanie, iż wyroku nie przyjmuje. Obrona zastrzegła sobie 3 dni do wniesienia sprzeciwu.

Pogrzeb śp. ks. bisk. Rosentretera.**W Pelplinie 9. 10. 1926 r.**

Pelplin, 9. 10.

W sobotę 9 bm. odbył się w Pelplinie pogrzeb śp. ks. Augustyna Rosentretera, biskupa chełmińskiego. O eksportacji zwłok z pałacu biskupiego do katedry pisaliśmy już w n-rze 234 „Śl. Pom.” (na niedzielę 10 bm.). Prócz biskupów, którzy brali udział w eksportacji a których wymieniliśmy we wspomnianym n-rze „Śl. Pom.”, w piątek o godz. 20-iej wieczorem przybył do Pelplina kurjerem gdańskim arcybiskup-metropolitą krakowski ks. Sapieha, w niedzielę zaś rano z Warszawy przyjechał zastępca nuncjusza papieskiego msgr. Chiarlo (czyt.: Kjarlo).

O godz. 9-iej w katedrze gromadzić się zaczęły delegacje miejscowych i przyjezdnych zrzezeń i organizacji ze sztabarami. Zauważyliśmy m. in. delegacje:

Wszystkie tow. z Pelplina, Tow. św. Cecylii ze Zblewa, Tow. Ludowe ze Zblewa, ze Starogardu: Tow. Lud., Tow. Czładzi, Tow. Młodz., Zakon św. Franc. z Tczewa: Tow. Czładzi i Tow. Rob. Katol., Tow. Młodz. Kat. z Gruty (pow. Grudziądz), z Chełmna, z Osia i z Nowego Miasta. Sodaliczka Marjańska z Chełmna (gimnazjum). Zakon św. Józefa z Tczewa.

Następnie przybywali przedstawiciele władz i społeczeństwa. P. wicewojewoda pomorski dr. Seydlitz, jako reprezentant rządu zajął miejsce w prezbiterjum. Poza tem zauważyliśmy wśród obecnych: kurat. okr. szk. pom. p. Szwemina, agenta kons. Francji w Toruniu p. B. Hozakowskiego, prezesa Zw. Tow. Kupieckich z Grudziądza p. Marchlewskiego, posła ks. Kuczyńskiego, posła Sachę, red. nac. „Słowa Pom.” i inn.

Porządek w katedrze utrzymywali klercy i straż pożarna miejscowa pod kierownictwem kler. szk. wydz. ks. Wróblewskiego. Porządek zewnętrzny pp. Lisewski budowniczy i Cichosz, artysta rzeźbiarz pod kierownictwem nauczyc. szkoły wydział. i kpt. rez. Grelli.

Trumna ze zwłokami śp. Biskupa spoczywała na katafalku w środku nawy głównej. Wśród złożonych wieńców zauważyliśmy wieńce: rodziny Zmarłego, p. wojewody pomorskiego, gminy i wójtostwa Pelplin, wydziału powiatowego z Tczewa, seminarium nauczycielskiego w Kościele-rzynie, którego Zmarły był przez kilka lat dyrektorem, konsulatu niemieckiego z Torunia i inn.

O godz. 9.30 przedstawiciele episkopatu zasiadli w stallach, poczem cały obecny w katedrze kler rozpoczął śpiewać t. zw. „wigilje”. Równocześnie przy głównym ołtarzu ks. arcybiskup Ropp odprawiał cichą mszę św. Po wigiljach żałobną mszę św. t. zw. „Requiem” odprawił biskup płocki ks. Nowowiejski. Na chórze pienia żałobne podczas mszy św. wykonał chór katedralny. Po mszy św. odprawiono przy trumnie „castrum doloris” z udziałem wszystkich obecnych biskupów, poczem kondukt, prowadzony przez ks. bisk. Nowowiejskiego wyruszył wewnątrz kościoła przy śpiewie „Miserere” i bicju w dzwony, do miejsca złożenia zwłok. Zwłoki śp. ks. biskupa Rosentretera złożono w podziemiach katedry za wielkim ołtarzem tuż przed środkowym tylnym witrażem.

Zgodnie z wolą Zmarłego, wyrażoną na krótko przed zgonem, żadnych przemówień żałobnych nie było.

Śp. ks. biskup Rosentreter jest 5-tym z kolei biskupem, od czasu reorganizacji diecezji chełmińskiej w zeszłym stuleciu (za czasów pruskich), który spoczął w podziemiach katedry pelplińskiej.

Przy śpiewie „Witaj Królowo” trumnę opuszczono do grobu, gdzie wiecznego spoczynku zaznają zwłoki Tego, który za życia wiele być może niezasłużonych zaznał przykrości. I jeśli śp. ks. Rosentreter, jako Niemiec, tu, na ziemi pomorskiej, odwiecznie polskiej, był uosobieniem panowania zaborcy nad narodem polskim, to przynajmniej trzeba, że działalność Jego jako pasterza i kierownika diecezji nie zawsze szła po linii bezwzględnie prusyfikatorskiego programu ludzi z pod znaków „kulturkampf”. Był człowiekiem **sprawiedliwym**. W każdym bądź razie był on od kilku już lat widomym śladem, pozostałym po rządach zaborczych, jedynym i niepowrotnym ostatnim. R. i p.

Nie kupować węgla**radzi rząd — lecz nie zapewnia zaopatrzenia.**

Warszawa (P. A. T.)

W dniu 7 bm. odbyła się dalsza konferencja pp. ministrów komunikacji oraz przemysłu i handlu w sprawie zarysowującej się trudności w zaopatrywaniu rynku wewnętrznego w węgiel. Wprawdzie na skutek poprzednio odbytych konferencji z przemysłowcami węglowymi oraz zarządzenia co do wysyłki węgla w niedzielę łącznie na potrzeby rynku krajowego, glód węgla został nieco złagodzony, jednakże w większych ośrodkach gospodarczych, w szczególności zaś w Warszawie, Łodzi i na Pomorzu odzuwa się obecnie dotkliwy brak węgla. Z sytuacji tej korzystają pośrednicy węglowi, którzy w tych właśnie ośrodkach w sposób bezprzykładny rozwinięli spekulację węglem, podnosząc cenę nieraz o 30 złotych na tonnie ponad usprawiedliwioną normę.

W wyniku konferencji wspomnianych ministrów ustalono, że zastosowane będą w miarę potrzeby najbezpieczniejsze środki, które bez wątpienia zapewnią dla rynku wewnętrznego węgla w dostatecznych ilościach. Tak więc zamierzone jest powołanie do życia specjalnego komisariatu węglowego w Katowicach i Dąbrowie, który czuwać będzie nad wysyłką pełnych ilości węgla na potrzeby rynku wewnętrznego oraz konwojowaniem do ośrodków, w których stwierdzono brak węgla.

Następnie postanowiono, że gdyby i to zarządzenie w najbliższym czasie nie poprawiło położenia, wówczas na pewien czas zostanie wstrzymany wywóz węgla w wagonach polskich. Wagony te byłyby użyte na cele pokrycia zapotrzebowania krajowego. Wreszcie postanowiono odbyć naradę z min. spraw wewnętrznych w sprawie bezwzględnego zwalczania lichwy węglowej w Warszawie i Łodzi przez ostre karanie niesumiennej pośredników.

W związku z tem należy apelować do mieszkańców, aby nie czynili w obecnej chwili nadmiernych zapasów węgla po drogiej cenie z obawy o brak węgla w przyszłości. Polski przemysł węglowy wytwarza nadmiar węgla w ogromnych ilościach, toteż wszelkie obawy są niczem nieusprawiedliwione.

Zmiana w litewskiej straży pogranicznej.

Kowno, 11. 10.

Władze litewskie postanowiły w najbliższym czasie zastąpić policyjną straż graniczną — strażą wojskową. W związku z tem na całym pograniczu polskim w odległości 15-tu klm. od granicy została rozlokowana większa oddziały wojska. Do Marjanpola przybył już 9-ty pułk piechoty i część 2-go pułku ułanów.

Najazd żydowski.

Najazd żydowski zagraża naszej dzielnicy! Kto w niebezpieczeństwo żydowskie nie wierzy, niech odwiedzi nasze miasteczka pomorskie, niech popatrzy na szarańcze żydowskie, zapelniające nasze dworce, nasze pociągi, a przekonają się, że żydki w chałatach już bez lęku — nawet z pewną butą — wciskają się do nas, by uprawiać na Pomorzu swój „geszeft“.

Widziałem takich chałaciarzy z walizkami i czubatymi kuframi na dworcach w Golubiu, Kowalewie, Brodnicy, Toruniu. Zauważyłem ich w pociągach, rozjeżdżających się we wszystkich kierunkach Pomorza.

Dawniej, gdyśmy patrzyli na Żyda w chałacie, była to osobliwość, jakaś nadzwyczajność egzotyczna — dziś oko nasze jakoś powoli przyzwyczaja się do widoku pejsatych, w jarmułki strojnych żydziaków. Wnet stana się oni dla nas zjawiskiem codziennym.

Powstaje pytanie, dlaczego Żydzi tak śmiało uderzają na naszą dzielnicę, i dlaczego, wiedząc, że ich nie cierpiemy, szukają u nas magazynów, składów itd., by „uszcześliwić“ nas swym towarem? Widocznie wierzą w to, że będą mieć u nas powodzenie.

Otoż poza „szabesgojami“, którzy Żydom ułatwiają osiedlanie się w naszych miastach pomorskich i wielkopolskich, muszą istnieć między nami tacy, którzy ich popierają, którzy kupują od nich.

Są tacy Polacy, którzy zapominając o hasłach „Swój do swego“, zanoszą do składów żydowskich swój twardo zapracowany grosz polski.

Zauważyć można także w Toruniu, że niejedni z naszych obywateli, a zwłaszcza ci, którzy zapomnieli o naszej tradycji antyżydowskiej, albo też ci, którzy jeszcze się nie zżyli z naszą starą tradycją zachodniopolską, chętnie czynią swe zakupy w magazynach żydowskich.

Opowiadał mi pewien pan, że widział nawet kilku oficerów w mundurach, wychodzących ze składów żydowskiego.

Ci panowie, zapytani o powody popierania Żydów, tłumaczą się tem, że Żyd w każdym razie taniej sprzeda swój towar, aniżeli Polak. Wskazują przytem na przykłady, gdzie ten sam towar, który u Polaka kosztował np. 45 złotych, u Żyda kupić było można za 43 złote. Nie pozwolimy — mówili oni — okradać się kupcowi dlatego, że on jest Polakiem. Wolimy, mówili dalej, kupić od Żyda, gdyż Żyd jest mędrszy od Polaka, gdyż umie patrzeć w przyszłość; wie on, że jeżeli nas dobrze i rzetelnie obsłuży i „ze skóry nie obedrze“, to będzie miał z nas stałych klientów.

Zastanówmy się głębiej nad taką odpowiedzią. Może tkwi w niej dużo racji. Nasi kupcy Polacy, jako kompetentni w tej sprawie, niech się zastanowią nad podobnym rozumowaniem i niech wyciągną z niego odpowiednie wnioski. Stara to rzecz, że rzetelna i fachowa obsługa jest najlepszym sposobem zjednania sobie klientów. Jestem jednak zdania, że większość polskiego kupiectwa holduje tym zasadom kupiectwa, które tak bardzo się podobają tym, którzy uczęszczają do żydowskich składów.

Ci, którzy popierają Żydów, zapominają jednak o tem, że Żyd, by zdobyć sobie u nas klientelę, używa różnych sztuczek dla zwabienia sobie nawiynych.

Często — prawda — taki Żyd taniej sprzeda jedną sztukę, by dobrze zarobić na drugiej, — lub też by odwrócić klientelę polską od polskich interesów i zaszkodzić polskiemu magazynom kupiectwem.

Zresztą, jeżeli jeden kupiec polski drożej sprzeda swój towar od Żyda, to jeszcze nie stoi nic na przeszkodzie, by na przyszły raz pójść po zakupy do drugiego, może rzetelniejszego kupca polskiego. Nie trzeba zaraz uciekać się do Żyda, wydając sąd ujemny o całym kupiectwie polskiem.

Oceniając położenie kupca polskiego i żydowskiego, trzeba i to wziąć pod uwagę, że Żydzi i Niemcy w Polsce są ekonomicznie silniejsi od polskich kupców. Poza tem zagraniczne sfery finansowe, zbliżone do Żydów, zasilają kupca żydowskiego w Polsce swemi pieniędzmi, by tenże mógł skutecznie konkurować z Polakami i prędzej czy później zgnieść całą przedsiębiorczość polską.

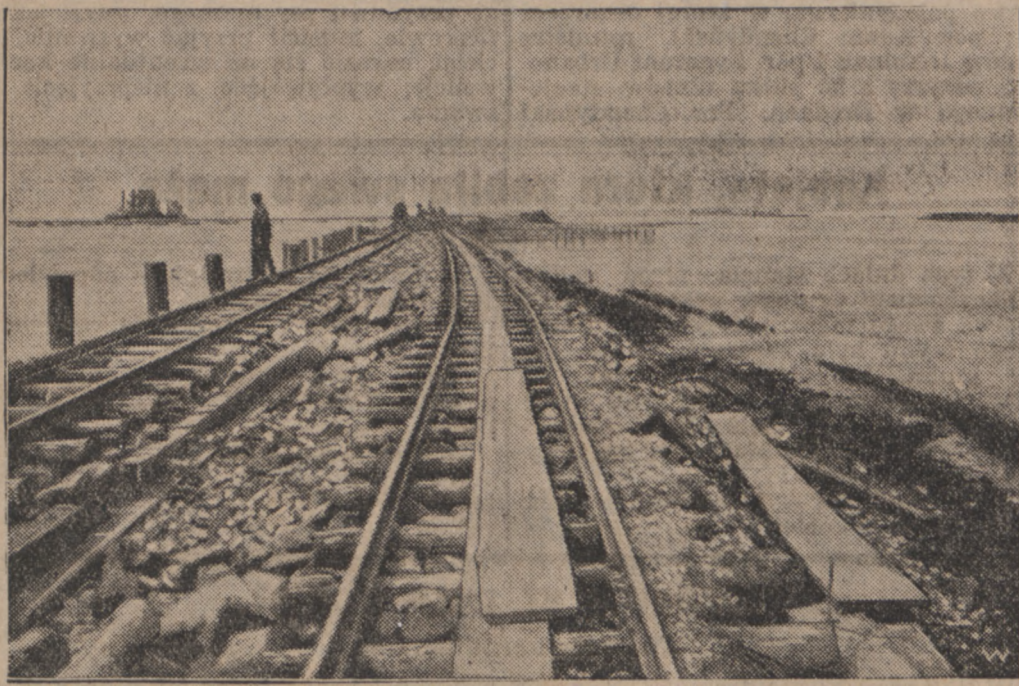
Popierajmy rzetelnych kupców polskich, bo od nich zależeć będzie nasza potęga gospodarcza. Jedynie Wielkopolska i Pomorze posiada polski stan kupiecki w naszych miastach. Ten stan kupiecki potrzebuje naszego poparcia i naszej opieki. Ignorowanie kupiectwa polskiego jest zdradą polskich interesów gospodarczych.

Może to nasze kupiectwo jeszcze nie zawsze i nie we wszystkim stoi na wysokości swego zadania. Pamiętajmy jednak o tem, że przecież budujemy dopiero fundamenty polskiego gmachu ekonomicznego i dlatego nie wszystko już jest takie, jekiem być powinno. Cierpliwości i trochę wyro-

zumienia! Polski kupiec, który dziś walczy z wielkimi trudnościami finansowymi, zwalczy zczasem przeszko- dy, jakie napotyka, idąc w zawody z konkurentem żydowskim, nabierze prędko rutynny kupieckiej i doświadczenia życiowego i zastąpi nam pod każdym względem wszystkich „Mośków i Lejbów“, których za żadną cenę nie wolno wpuszczać do naszej dziel- nicy.

Żydzi bowiem są roznosicielami wszelkiej gangreny społecznej i politycznej; oni mają interes w tem, by w Polsce działo się jak najgorzej.

Tad. Piechur.



Połączenie wyspy z lądem.

Wyspa Sylt połączona została z lądem za pomocą tamy długości 12 klm. Służyć ona będzie do przeprowadzenia linii kolejowej.

Tajemnicze projekty rządu niemieckiego.

W sprawie niemieckiego pogranicza zachodniego. — Poseł Baczewski nie może przystąpić do obrad komisji Reichstagu.

Berlin, 10. 10. (PAT.)

Znamienny incydent w komisji dla marszki wschodniej sejm pruskiego miał przebieg następujący: poseł polski Baczewski zjawił się na posiedzeniu tej komisji na zasadzie art. 91 regulaminu sejmowego, upowazniającego każdego posła do przystąpienia do obradom wszystkich komisji z wyjątkiem konwentu senjorów. Posiedzenie wczorajsze było specjalnie ważne dla posła polskiego ze względu nato, że rząd pruski miał na niem przedstawić swój program pomocy dla ludności w pruskich prowincjach wschodnich, które posiadają tak znaczny procent ludności polskiej.

Przedstawiciel rządu nie zdradzał ochoty do przedstawienia programu w obecności posła polskiego, wobec czego znany dobrze w Polsce z czasów okupacji niemiecko-narodowy poseł von Kries zgłosił wniosek o prowadzenie obrad wyłącznie przy współudziale rzeczywistych członków komisji. Wniosek ten uchwalono 18 głosami przeciw 11 głosom socjalistów i komunistów.

Pos. Baczewski zademonstrował przeciw tej uchwale, pozostając na sali mimo trzykrotnego wezwania przewodniczącego do jej opuszczenia. Przedstawiciel rządu pruskiego Rathenau zaprosił wobec tego członków komisji do ministerstwa spraw wewn. na programową konferencję. Pos. Baczewski usiłował dziś na plenum Sejmu pruskiego

złożyć w tej sprawie deklarację, ale przewodniczący nie dopuścił go do głosu.

Dzienniki lewicowe uważają iż poseł Baczewski miał rację twierdząc iż uchwała komisji narusza prawa poselskie. „Vorwärts“ zwraca uwagę na następstwa jakie mogą być dla praw mniejszości niemieckich w związku z incydentem z posłem Baczewskim. Poseł Baczewski jest jedynym przedstawicielem mniejszości w Sejmie Pruskim. Wykluczenie go z posiedzenia i zatajenie programu rządowego musi wzbudzić podejrzenie iż program rządowy jest zwrócony przeciwko mniejszościom i zawiera tajne klauzule. Dziennik przychodzi do wniosku, że uchwała komisji i stanowisko Sejmu Pruskiego w sprawach mniejszości polskich może zaszkodzić mniejszościom niemieckim zagranicą.

Jak donosi „Welt am Abend“, drugie posiedzenie komisji do spraw wschodnich sejm pruskiego zwołane w celu uniknięcia obecności pos. Baczewskiego w gmachu ministerstwa skarbu, nie doszło do skutku. Przewodniczący komisji na wniosek przedstawiciela rządu domagał się od uczestników zebrania, by pod najsurowszym rygorem przestrzegali tajemnicy projektu, wniesionego pod obrady. Temu żądaniu sprzeciwił się stanowczo komunistyczny członek komisji, wobec czego posiedzenie przerwano.

Z całej Polski.

KALENDARZ.

Czwartek 14 Kaliksa pp.	Piątek 15 Teresy p. Jad.	Sobota 16 Wincentego K.
Toruń, dnia 14 października 1926 roku		

— **Bohater powietrzny w Toruniu.** Wczoraj w poniedziałek 11 bm. przyleciał (oczywiście) do Torunia na zaproszenie komitetu „Tygodnia Lotniczego“ kpt. Orliński. Nie dodajemy żadnych wyjaśnień do tego nazwiska: nazbyt ono jest znane nie tylko całej Polsce, ale i całemu światu. Kpt. Orliński, na zapoczątkowanie „Tygodnia Lotniczego“ w Toruniu wygłosił wczoraj w teatrze odczyt, w którym dzielił się ze słuchaczami wrażeniami ze swego gigantycznego przelotu. Grzmąciami

klaskami powitała szczerze wypełniona widownia bohaterskiego lotnika.

Po uciśnieniu się powitał sympatycznego gościa krótkim przemówieniem przewodniczący Rady Miejskiej p. Antczak, witając go w imieniu obywatelstwa miasta i wyrażając podziękowanie za przybycie w pierwszym dniu „Tygodnia Lotniczego“ do Torunia. P. Antczak zakończył okrzykiem: „Nasz zacy kpt. Orliński niech nam żyje!“

Z zapartym tchem uważnie słuchano jego przeszło półtoragodzinną prelekcję. Burzliwa owacja na zakończenie była podzięką za interesujący odczyt, panie obdarzyły kpt. Orlińskiego kwiatami. Nieśtety towarzysza kpt. Orlińskiego w jego powietrznej podróży st. sierż. Kubiaka nie mieliśmy sposobności ujrzeć, gdyż czując się niezdrawym, pozostał na lotnisku. Nie

zapomniał jednak o nim prelegent: słowa jego że „st. sierż. Kubiak godnie reprezentował imię Polaka, honor żołnierza-lotnika i że dobrze zasłużył się Ojczyźnie“ — wywołały burzę oklasków. Kpt. Orliński zakończył swój odczyt wezwaniem do zorganizowania obrony powietrznej państwa. „Rozdzieleni na tyłu polach — mówił prelegent — skupmy się wszyscy bodaj na tem jednym polu: obrony powietrznej państwa pod hasłem, które niechaj głośno się rozlegnie od brzegów Bałtyku hen po stoki Karpat od błot pińskich po górnośląskie huty i kopalnie:

Wszyscy członkami Ligi Obrony Powietrznej Państwa! Wszystko dla Tygodnia Lotniczego!

Wieczorem w kasynie 4 p. lotn. odbył się bankiet na cześć obu bohaterskich lotników z udziałem przedstawicieli wojska i zaproszonych gości.

Dziś kpt. Orliński wyjechał do Poznania, gdzie wygłosi również swój odczyt.

— **Zaległa pensja za „Wirtuti militari“.** Dowiadujemy się, że oprócz 4-tej raty pensji „Wirtuti militari“ za rok bieżący, która będzie wypłacona w dniu 1 listopada rb., Ministerstwo Skarbu wyda rozporządzenie wypłacenia w dniu 15 listopada kawalerom orderu „Wirtuti militari“ zaległej pensji za rok 1923 w sumie 300 zł.

— **Poborowi mogą się żenić.** W myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, poborowi i popisowi mogli zawierać związki małżeńskie jedynie za specjalnym zezwoleniem władz, udzielanym tylko w wyjątkowych wypadkach. Przepis ten ma być zmieniony i został już opracowany projekt noweli do ustawy, znoszący wszelkie ograniczenia małżeństw poborowych.

Nim jednak nowy ten przepis zostanie uchwalony i wprowadzony w życie, M. S. Wojsk. nie chcą już obecnie utrudniać zawierania przez poborowych związków małżeńskich, zarządziło, że poborowi i popisowi mogą otrzymywać zezwolenia na małżeństwa, jeżeli zwrócą się z odpowiednim podaniem do władzy administracyjnej I-ej instancji.

— **Nożownicy na przedmieściach.** Wczoraj w poniedziałek w nocy o godz. 3-ej powracał do domu z zabawy na Jakóbskim przedmieściu p. Antoni Górny, zamieszkały przy ul. Grudziądzkiej, Przechodzącego p. G. ulicą napadł jakiś niewykryty dotąd opryszek i zadał mu ostrem narzędziem cios w bok, ciężko raniąc. Pogotowie ratunkowe odwoziło ofiarę napadu do szpitala miejskiego.

— **Napad i rabunek na ulicy.** W sobotę wieczorem p. C. właścicielka kina „Corso“ wracała do domu na Mokre wraz z córką, która niosła tekę i torebkę z pieniędzmi zebranymi w kinie. Na ulicy Podgórznej zbliżył się do nich pewien mężczyzna, rzucił się na córkę, powalił ją na ziemię; wyrwał torebkę i tekę. Kobiety daremnie wzywały pomocy, ostatecznie udało się jednak napadniętej wyrwać torebkę. Napastnik zbiegł z teką, w której nie było pieniędzy. Dotąd nie udało się go wysledzić.

— **Wąbrzeźno.** **Przebudowa elektrowni.** Wąbrzeska elekt. miejska, która okazuje się już za szczytła dla potrzeb miasta, zostanie przebudowana i rozszerzona. W tym celu magistrat rozpiął już konkurs na odnośne prace.

— **Małe Tarpno, pow. grudziądzki.** **O oświacie ludowa.** Dnia 10. b. m. odbył się na sali Eldorado wykład o konieczności oświaty. Zebranie zagał ks. kuratus Blerig, poczem wygłosił przez T. C. L. dr. Wł. Borth, sędzia z Grudziądza, piękną wykład na powyższy temat. We właściwy sobie sposób nawiązał mówca, aby uprzystępnic myśl przewodnią licznie zgromadzonej publiczności, do mała u nas znanych legend ludów wschodnich, a wyciągnąwszy właściwą z nich treść, wskazał prelegent, jak postępować winniśmy wobec Ojczyzny; równocześnie przytoczył prelegent liczne przykłady umiłowania, prawdy, wierności i piękna z historii naszego narodu. Do wyżyn zaś, o które opiera się siła narodu i państwa, prowadzi oświata. W swem 1½ godzinnym barwnym przemówieniu trzymał prelegent uwagę około 300 słuchaczy ze sfer ludowych na ulicy. Następnie ks. kuratus Blerig przedstawił zebranym wysiłki T. C. L. około oświaty w Tarpnie, dla której to miejscowości w szkole urządzono wypożyczalnię książek, która wobec budzącego się w ostatnich miesiącach zapалу czelników znacznie zostanie powiększona.

— **Ciełeta, pow. brodnicki.** **Napad bandycki.** Jak donosi „Gł. Pom.“, 8. b. m. między 2 a 3 w nocy, na majątek Ciełeta napadło dwóch, narazie nieznanymi bandytów. Korzystając z ciemnej nocy, bandyci dostali się przez zagrody pod dom właściciela majątku, a następnie przy pomocy wytrychów zakradli się do domu. W poszukiwaniu pieniędzy, bandyci splondrowali prawie całe mieszkanie, przyczem wyciągnęli z szaf najrozmaitsze rzeczy, a przeważnie futra. Po pewnej chwili gospodyni domu, słysząc szmer w sąsiednich pokojach obudziła się i wszczęła głośny alarm. Na alarm zbiegli się wszyscy domownicy. Rozpoczęto

pogon, niestety jednak bez rezultatu. Bandyci zdołali zbiec w niewiadomym kierunku, zabierając ze sobą większą ilość zrabowanych futer wartości kilkunastu tysięcy zł. Zawezwana policja z kierownikiem eksp. śledczej p. kom. Szparką na czele, wszczęła energiczne dochodzenia. Część lupu złodziejskiego znaleziono w krzakach niedaleko majątku, resztę zaś bandyci unieśli z sobą. Energiczne śledztwo trwa. Na miejsce wypadku sprowadzono najlepsze psy policyjne.

Wejherowo.

Podstępna robota niemiecka. Władze policyjne aresztowały woźnego Urzędu Ziemskiego w Wejherowie Rostankowskiego, który od dłuższego czasu wykradał z tego urzędu akta i sprzedawał je nieznanym osobom. Akta powyższe dotyczyły majątków niemieckich, mających ulec parcelacji. Sprzedaż tych akt miała zapewne na celu uniemożliwienie parcelacji majątków niemieckich przez spieszne zaciąganie przez właścicieli majątków narodowości niemieckiej fikcyjnych pożyczek hipotecznych. Sprawa ujawnienia afery została przekazana przez policję władzom sądowym. (A. W.)

Puck.

Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu. W sobotę dnia 9 bm. o 19-iej wybrał się wraz z dwoma towarzyszami łodzią na polowanie, na żerujące u brzegów zatoki kaczki, bosmat Piasecki z miejsc. radjostacji mar. wojennej. Wzburzone fale w zatoce, spowodowały silne kołysanie łódki, przez co jedna ze strzelb usunęła się na dno łodzi. Bosmat Piasecki, usiłując podnieść z dna łodzi strzelbę, spowodował wystrzał, który go ciężko zranił w prawą rękę. Nabój śrutowy większego kalibru rozzerwał mu całkowicie ramię i roztrzaskał kość, tak, iż zachodzi konieczność amputowania całej ręki. Ofiarę wypadku ulokowano w miejsce szpitalu.

Skrucha poniewczasie. Przed paru tygodniami w tut. komendzie portu wojen. dopuścił się fałszerstwa podpisów i sprzeniewierzenia większej sumy pieniężnej mat Furmański, który z pieniędzmi zdezerterował do Warszawy. Przed kilku dniami po przepuszczeniu całej skradzionej gotówki, zgłosił się w Warszawie do żandarmerji, aby go aresztowała. Obecnie przewieziono do Pucka, celem przeprowadzenia śledztwa, w najbliższym czasie zostanie odwieziony do więzienia w Grudziądzu. Mat Furmański służył przedtem na okręcie szkolnym „Lwów”, skąd przydzielony został w charakterze szefa kancelarji do komendy portu w Pucku.

Inowrocław.

Ujęcie mordercy po 5 latach. Onegdaj przywieziono do Inowrocławia aresztowanego w Bydgoszczy niejakiego Nowakowskiego, którego aresztowano za morderstwo, popełnione na śp. Kliszewskim z Inowrocławia. Głośno to morderstwo wydarzyło się w roku 1921. Opinia miejscowa morderstwem poruszoną była do głębi, ponieważ sam akt dokonania zbrodni, odbył się w ohydnych okolicznościach. Zamordowanemu skradziono 200 milionów marek. Początkowe śledztwo nie mogło wpaść na ślady zbrodniarza. Dopiero niedawno zgłosiła się do policji żona Nowakowskiego, który był ucieki do Francji i opowiedziała szczegóły zbrodni.

Poznań.

Zapaliła się trumna z nieboszczką. W mieszkaniu przy ul. Poznańskiej 43 stała na katafalku trumna ze zwłokami pewnej kobiety. W czasie nieobecności rodziny, która poszła do kościoła, przewróciła się jedna ze świec, która zapaliła trumnę i ubranie nieboszczki. Współlokatorzy widząc wydobywający się z pokoju dym, wezwali straż pożarną, która ogień ugasiła.

Kraków.

„Studując“ kościoły je okradał. W ręce krakowskiej policji wpadł pewien oszust, który grasował po całej Polsce i wyłudzał pieniądze, podając się już to za absolwenta akademji sztuk pięknych, to znów za harcerza. Specjalnością oszusta było okradanie kościołów z cennych przedmiotów. Proceder swój prowadził w ten sposób, iż gdzie przebywał w kościele, kazał się zamykać, by mógł, jak twierdził, w spokoju pracować nad zabytkami historycznymi. W ten sposób ścigał on wota co najcenniejsze a następnie przedmioty te spieniężał. Władzom policyjnym udało się stwierdzić, że nazywa się on Saba i pochodzi z Piotrkowa. Sabę aresztowano.

Lwów.

Oryginalna przyczyna pojedynku. W tych dniach wojsk. sąd w Lwowie rozpatrzył sprawę pojedynkową, w której oskarżeni byli: por. Adam Chendyński, rotmistrz Czesław Jakubiak i por. Zygmunt Urbanowicz, wszyscy z 22 pułku ułanów, stacjonowanego w Brodach. Por. Chendyński

pojedynkował się na pałasze z Józefem Kuttinem, studentem uniwersytetu, zamieszkałym w Brodach. Dalsi dwaj oskarżeni byli sekundantami przy pojedynku. W grę wchodziła pewna panią. Oto na zabawie tanecznej w Brodach Kuttin tańczył ze swoją znajomą, której w czasie tańca wydarzył się przykry wypadek, bo spadły z niej „kombinacje“ i zaplątały się jej między nogami. Por. Chendyński na wypadek ten zwrócił uwagę swego kolegi, co znowu usłyszał Kuttin, skutkiem czego przyszło do wymiany słów, po których por. Chendyński uderzył Kuttina w twarz. W następstwie tego Kuttin wyzwał porucznika na pojedynek. Odbył się on na pałasze z wynikiem, że obaj przeciwnicy byli ranni. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił oskarżonych z tego powodu, że działali oni pod wpływem nieodpornego przymusu psychicznego, gdyż jako oficerowie, musieli przyjąć wyzwanie, nie chcąc narazić się na ewentualne konsekwencje, wypływające z nieprzyjęcia wyzwania.

Kobieta, która zabiła swego męża.

Dramatyczny dialog.

W tych dniach stanęła przed sądem w Paryżu pani Crutcher oskarżona o zabójstwo swego męża. Motywem jej strasznego czynu była zazdrość. Mąż, piękny mulat, nie dochowywał jej, jak twierdzi, wierności. Zanim padł zabójczy strzał, między małżonkami rozegrała się — według „Le Matin“ — nast. wysoce tragiczna scena:

Mąż chwalił się — jak często — swem powodzeniem u kobiet.

A jeżeli cię zastrzele? — odpowiedziała z naciskiem żona.

Mąż wzruszył pogardliwie ramionami: Spróbuj!

Żona, nie posiadając się z gniewu, wystrzeliła z rewolweru i położyła go trupem.

Chciałam go tylko zastraszyć, tłumaczyła się zabójczyni, kiedy ją policja aresztowała.

Morderca st rych kobiet.

Chłopiec zbrodniarzem.

W Paryżu wzbudza niesłychaną sensację afera kryminalna, jakiej nawet to miasto jeszcze nie znało. Na bruku Paryża ujwiła się od pewnego czasu jakiś młody chłopiec, który specjalnie uwziął się na stare, samotne kobiety. Umie on zdobyć zaufanie, uzyskać wstęp do mieszkania, a potem z najzimniejszą krwią morduje staruszki,

rabując ich pieniądze i klejnoty. Przed kilku tygodniami zamordował on pewną kobietę na rue de Chabrol, a obecnie ofiarą jego padła druga staruszka, licząca lat 80, nazwiskiem Ladent. Dawniej była ona dozorczynią domu, obecnie zaś mieszkała zupełnie samotnie. Mordercy jeszcze nie wykryto.

Tragedja rodzinna w jamie Eskimosa.

Bohatera matka.

Nowy Jork 12. X. Ze Stjohns na wyspie Nowej Fundlandji donoszą o strasznej tragedji rodzinnej, która się rozegrała w jamie Eskimosa. Na jednej z wysp Labradoru, pokrytej wiecznym śniegiem, mieszkała samotnie jedna rodzina Eskimosa. Pewnego dnia ojciec rodziny w przystępie obłąkania chciał zabić

własnego syna. Matka przerażona stanęła w obronie dziecka. Rozpacz dodała jej sił nadzwyczajnych. Opanowała szalonego i zadała mu śmiertelny cios jego nożem myśliwskim. Nieszczęsna matka stanęła przed sądem w Stjohns, oskarżona o zabójstwo męża. Lecz sąd ją uwolnił.

Baron węglowy z P. P. S.

Jak p. Toeplitz z Polskiej Partji Socjalistycznej szkodzi opinii polskiej zagranicą.

Od dłuższego już czasu prasa rządowa i półrządowa grzmie o niesolidności „baronów węglowych“, których niesolidność w dostawie węgla dla zagranicy psuje opinię handlu polskiego

i szkodzi niezmiernie polskiemu bilansowi handlowemu.

Przed kilku dniami jedno z pism lewicowych doniosło, że z powodu niedotrzymania kontraktów na dostawę węgla dla kolei włoskich doszło do interwencji dyplomatycznej.

Redakcja „Gazety Warszawskiej Porannej“ podjęła się bliższego zbadania tej inform. i stwierdziła, że „baronem

węglowym“ dostawcą węgla dla kolei włoskich jest — p. Toeplitz, członek PPS. i jednocześnie współwłaściciel domu handlowego „Jerzy Meyer“. Tow. Teodor Toeplitz jest szwagrem p. Meyera, jak również i brat jego Toeplitz „medjolanski“, wielki finansista międzynarodowy, stojący na czele „Banca Commerciale“ w Medjolanie, który sfinansował pożyczkę tytuniową dla Polski.

A przecież „Robotnik“ najgłośniej wrzeszczy o baronach węglowych i ich nieuczciwości. Ten sam „Robotnik“, w którym pisuje również p. Toeplitz. Możeby tak głębiej zajrzeć do worka, a nuż znajdzie się w nim inny jeszcze jaki baron węglowy z PPS.?

Ceny produktów rolnych.

Toruń dnia 9 X. 1920

(Notowania firmy B. Hozakowski w Toruniu)

Placono w ostatnich dniach.

W zł. za 100 kg.

Konicz. czer.	300-360	Konicz. biała	360-320
„ szwedz.	360-400	„ żółta	100-110
„ żół włusk.	50-60	Inkarnatka	60-75
Przełot	100-120	Rajgras kraj.	60-70
lymotka	60-70	Seradela	20-22
Wyka letnia	40-45	Wyka zimowa	80-100
Peluszka	36-40	Grzech Wikt.	70-85
Groch zielony	50-55	Fasola	—
Bobik	—	Gorczyca	60-80
„ zepak	65-70	Kzepak	70-80
Łubin n. siew.	—	Łubin żół. siew.	16-18
Siemie lniane	60-70	Konopie	50-60
Mak nieb. i biały	120-140	Łatarka	25-30
Proso	—	—	—

Targowica miejska

Urządowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania cen

Poznań dnia 12. 10. 1920. Spędzono wołów —, buhaji —, krów —, bydła 450, świń 1452, cieląt 297, owiec 597. kóz —.

Razem 2696 zwierząt
Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi

Placono za 100. kg. żywej wagi za:

Bydło:

Stadniki:		
pełnomięsiste młodsze	—	116-120
mierne odżywione młodsze	dobrze	—
odżywione starsze	—	98-102

Jalówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczone jalówki najwyższej wartości rzeźnej	—	150-152
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—	128-130
starsze wytuczone krowy, mniej dobre	—	—
młodsze krowy i jalówki	—	112-116
mierne odżywione krowy i jalówki	—	90-98
licho odżywione krowy i jalówki	—	76-80

CIELETA

najprzedsze cielęta tuczne	—	190-200
średnio tuczne cielęta i najprz. ssaki	—	176-180
mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	—	160-166
liche ssaki	—	—150

Opasy polne:

jagnięta tuczne	—	—120
liche jagnięta i owce	—	—104
mierne odżywione skopy i owce	—	—84

WINIE

pełnomięsiste od 120-150 kg. żyw. wagi	236-238
maciory i późne kastraty	180-220
pełnomięsiste od 100-120 kg żyw. wagi	228-230
pełnomięsiste od 80-100 kg żyw. wagi	218-222
mięsiste świnię ponad 80 kg	110-241

Przebieg tar. u spokojny.

Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej,

T. A. w Toruniu.

Za redakcję odpowiada: Marjan Sydow w Toruniu.



Wyleczysz się szybko

tanim i prostej konstrukcji aparatem elektroczniczym (masaż z elektryzacją) „Vis Vitae“ (pat. dr. med. Szydłowskiego) z reumatyzmu, ischiasu, lumbago, wyczerpania, nerwalgji, migreny, bezsenności itp. Aparat ten stosują z powodzeniem lekarze i sami chorzy. Prospekty wysyła się gratis. Cena aparatu zł. 75. —. Wylączna sprzedaż na Polskę i zagranicę, „Vis Vitae“ B. Choynowski i Ska Poznań Podgórna 10. Telefon 1275 k1054

Węgiel - Koks - Wapno

budowlane i nawozowe

poleca wagonowo po cenach koncernów Władzom, Związkom, Stowarzyszeniom i Przedsiębiorstwom Centrala Rolnicza Wejherowo, telef. 65.

Makuchy

lniane

świeży zdrowy towar o wysokim procencie proteiny i tłuszczu odda

Olejarnia Szamotoły Tow. Akc., Szamotoły Wlkp. k 1093



Obrączki ślubne

w wielkim wyborze poleca po wyjątkowo niskich cenach ze szczerego złota, począwszy od 20 zł para

W. STARZYŃSKI, TORUŃ, Najstarszy polski zakład złotniczy, założ. 1890. ul. Chelmska 1



Piece rury i kolana do pieców tanio!!

Tow. Handl.-Przem. dawn.

C. B. Dietrich i Syn o. p.

Szeroka 35.